Nr. 5. Poznań, dnia 4 marca 1917. Rok IX.

GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.

Ogłoszenia: jednołamowy wiersz petytowy 25 fen. Ogłoszenia stowarzyszeń w części inseratowej na ostatniej stronie wiersz 10 fen. — Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

Sprawozdanie Związku Kobiet pracujących za rok 1916.

Po odebraniu sprawozdań przedstawiamy niniejszem sprawozdanie związkowe, które ze względu na czas wojny, budzić będzie zapewne szczególne zainteresowanie. Musimy tu oczywiście wymieniać suche cyfry, toć w nich przejawia się praca naszego Związku. Zaznaczamy, że liczby podane w nawiasie oznaczają cyfry z roku zeszłego, które umieszczamy dla porównania.

1. **Liczba stowarzyszeń.** W roku ubiegłym przystąpiło do Związku „Stowarzyszenie kobiet pracujących" w Tucznie, tak że obecnie liczymy towarzystw Związkowych 37.

2. **Liczba członków** wynosi obecnie 5630 (5206), tak że przyrost wynosi 424.

Niektóre stowarzyszenia bardzo pięknie się rozwijały i tak powiększyły się: „Jedność" w Bydgoszczy o 40, „Stow. kobiet prac. w handlu i konfekcyi" w Gnieźnie i „Stowarz. w Środzie" każde o 80, „Służba żeńska" w Poznaniu i „Oświata i Praca" każde o 52, Stowarzyszenie w parafii św. Jana o 46, „Zjednoczenie" w Szamotułach o 46, „Handel i konfekcya" w Bydgoszczy o 40, „Stow. kobiet prac. w Pakości o 27; a poniżej 20 członkw przyrostu miały Stowarzyszenia: pracownic prac. św. Wojciecha, Boże Ciało, żeńska młodzież parafii archikatedralnej w Poznaniu, w Lesznie, Owińskach, Pakości, Pleszewie i Tarnowie.

Ubytek członków zaznaczyły: „Spójnia" w Gnieźnie, „Konfekcya" i „Stow. żeńskiej młodzieży kupieckiej" w Poznaniu, stowarzyszenia w Bolechowie i Obrzycku.

Jako przyczyny rozwoju podają Stowarzyszenia: gorliwą agitacyę, pracę Zarządu, wygłaszanie odczytów przez Stowarzyszone.

3. **Zebrań plenarnych** odbyło się 409 (379).

4. **Wykłady** odbyły się w liczbie 337 (350), stowarzyszone wygłosiły około 70 wykładów (72); widocznie na ogół jeszcze te same stowarzyszone miewają wykłady. Powinno być wykładów członków coraz więcej!

5. **Zebrań zarządowych** odbyło się 227 (210).

6. **Kółek** liczy Związek 441 (396); zebrań starszych było 165 (152).

7. **Wieczornic i wycieczek** już było troche więcej niż w poprzednim roku sprawozdawczym, a mianowicie: wieczornic 22 (13), wycieczek 52 (30).

8. **Kursy oświatowe, zajęć praktycznych i kółka śpiewu** rozwinęły się w roku sprawozdawczym znacznie lepiej: I tak było:

a) Kółek oświatowych 22, a uczestniczek 362. (13 kółek i 161 uczestniczek). Liczba uczestniczek zapewne była jeszcze większa, gdyż 3 kółka nie podały liczby. Jedno stowarzyszenie urządziło u siebie 11 kółek oświatowych.

b) Kółek zajęć praktycznych (kroju, szycia, książkowości i t. d.) było 12, a uczestniczek 149. (9 — 134). Jedno kółko nie podało liczby uczestniczek; kurs gotowania w jednem stowarzyszeniu trzeba było przerwać z powodu braku artykułów spożywczych.

c) Kółek śpiewu było 13, uczestniczek 998. (8 — 207-.

9. **Bibliotek, liczby książek i liczby książek przeczytanych** trudno nam stwierdzić, gdyż wielka cześć stowarzyszeń oddała biblioteki swoje do zjednoczonych bibliotek i korzysta z książnic T. C. L.

Liczby podane w sprawozdaniach przedstawiają się tak: bibliotek własnych 12, w nich książek 2322, przeczytanych 5964. (13 — 2440 — 4403).

10. **Życie religijne** w stowarzyszeniach biło żywem tętnem; prawie wszędzie odbywają się wspólne komunie św. co kwartał; rekolekcyi odbytych podało 7 stowarzyszeń (8), prawie wszystkie towarzystwa zaś zaznaczają bardzo gorliwy udział w rekolekcyach parafialnych, które odbywały się wszędzie z rozporządzenia Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

11. **Pomocą dla ofiar wojny** stowarzyszenia służyły obfitą, czy to składkami, czy przeznaczeniami na ten cel zysków z wieczornic, czy też szyciem bielizny i ubrań.

12. **Pań radnych** było w stowarzyszeniach związkowych 93. Jeszcze jednak 10 stowarzyszeń niema wcale radnych.

14. **Zarząd Główny** odbył w roku sprawozdawczym dwa zebrania, na których szczególnie omawiał położenie, w jakiem Stowarzyszenia i Związek znalazły się podczas wojny.

14. **Zjazdów** odbyły się dwa, to jest Delegowanych i ks. ks. patronów, wicepatronów i pań radnych.

15. Ze specyalnych urządzeń poszczególnych stowarzyszeń wymieniamy kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych", urządzony przez

stow. konfekcyjne w Poznaniu. Uczestniczek było 20, a wiele z nich zdało egzamin z dobrym skutkiem. Prócz tego podajemy liczby z Biura stręczeń, Schroniska i Kuchni „Stowarzyszenia katolickiej służby żeńskiej“ w Poznaniu.

a) Biuro stręczeń Zgłoszeń pracodawców: 1976.
Zgłoszeń służby: 1754. Z tego zgodzono 580 i to tylko w obwodzie wojskowym poznańskim, bo poza tem nie wolno według zakazu komendy obwodowej.

b) W „Schronisku“ nocowało 826 osób przez 6155 nocy.

c) Obiadów wydano w Kuchni: 15 794.

(Dokończenie nastąpi.)

Porządek domowy.

Chcąc pobyt w domu uczynić miłym jego mieszkańcom, starać się musimy przedewszystkiem o porządek i czystość w mieszkaniu naszem. Ojciec, bracia dorośli i wszyscy, którzy cały tydzień spędzają poza domem, pracując na chleb dla rodziny swej, z radością spieszyć będą do tego domu, w którym uderza ich ład i porządek, jako miłe przeciwstawienie tego ciągłego nieporządku i rozrzucania w fabryce czy warsztacie.

Poznałam krótko przed wojną chłopaka młodego, robotnika miejskiego, o umyśle nie bardzo jasnym i lotnym, za to poczucie ładu, porządku, a nawet piękna miał rozwinięte nadzwyczajnie. Opowiadał mi, że za każdy oszczędzony grosz kupuje przedmiot jakiś do ozdobienia mieszkania, a stara się o to, żeby to zawsze były rzeczy na prawdę piękne, dobre i koniecznie swojskie „bo tandety jarmarcznej nie lubi, obrazków ladajakich nie powiesiłby na ścianę“. Wracając wieczorem, po pracy, do domu, cieszy się na kącik schludny, porządny i jasny. Gdyby tego w domu nie miał, spędzałby wolne wieczory i święta w gościncach czy kawiarniach, marnując ciężko zapracowany grosz.

Prócz tego porządku miłego oku naszemu jest on koniecznym dla zdrowia. Brud, nieporządek i pył, który, oddychając, wciągamy do płuc, zatruwają nasze zdrowie. To też starać się powinniśmy, aby w mieszkaniu naszem jaknajmniej było niepotrzebnych mebli i ozdób, bo to wszystko zbiorniki szkodliwego pyłu, a przecież nie wszystkie i nie zawsze mamy czas, aby codziennie myć i obcierać te stosy cacek i gratów zbytecznych. Zwłaszcza w pokojach, w których sypiamy i przebywamy najwięcej, powinniśmy usuwać wszystko to, co niepotrzebne koniecznie.

Jak powinniśmy sprzątać mieszkania nasze? Wstawszy z łóżka należy przedewszystkiem przerzucić pościel na poręcz łóżka, ażeby przed zasłaniem tegoż, wywietrzała dostatecznie. Do zasłania łóżka muszą być ręce czyste i fartuch świeży, bo w przeciwnym razie pościel ubrudzi się prędko.

Zabierając się do sprzątania pokoju czy kuchni, pamiętajmy przedewszystkiem o otwarciu okna. „Co nawet zimą, kiedy mróz skrzypi na dworze?“

ALBERT WILCZYŃSKI.

KAPRYS PANNY JULII.

Komedya.

(Ciąg dalszy.)

— Jestem na rozkazy.

— Co ty radzisz?

— Panie pułkowniku, jak mam rozumieć to pytanie? czy po służbie?

— Po służbie.

— Zrobić sąd wojenny!

— Rzeczywiście nie wypada inaczej. Ale kompletu niema — odpowiada pułkownik.

— Wezwać kapitana Sokolnickiego.

— To rekrut z 1831 roku — rzecze pułkownik — oni stracili tradycye naszej służby. Jednak cóż robić, na bezrybiu i rak ryba... Wezwać kapitana!

Piotr zrobiwszy obrót na lewo w tył, wyszedł z gabinetu pułkownika.

— Julka! — krzyknie znów pułkownik, uchylając drzwi na lewo.

Za chwilę wchodzi panna Julia, zmięszana nieco i przestraszona, staje we drzwiach w postawie nadzwyczaj pokornej ze spuszczonemi na dół oczyma.

— Nie umiesz przywitać wuja!

Julia całuje w rękę pułkownika, a ten zawsze z poważną miną całuje ją w głowę.

— I cóż? — pyta stary patrząc jej w oczy.

Julia milczy.

— I cóż pytam? — podobało się pannie odprawić narzeczonego, hę? Nudny pedant... a panna chciałabyś letkiewicza z rozłupaną głową, może takiego, jak tu był przed chwilą, co?

— Nie, proszę wuja — odpowiada z powagą Julia — ja chcę, żeby narzeczony, przynajmniej dopóki jest narzeczonym, nie tyranizował mię.

— Jakto? Seweryn zapomniał...

— Dowód najlepszy, że mię oskarżył przed wujem i spowodował tak nagły jego przyjazd.

— Hola panno, hola, czytaj! — mówi, podając jej papier — człowiek, który pisze: „uważam za obowiązek uwiadomić pana pułkownika, że nie mogę nosić dalej tytułu narzeczonego panny Julii, bo nie potrafiłem zasłużyć na jej zaufanie...“

— Hipokryta! — mówi Julia, oddając papier.

— Uczciwy człowiek i delikatny.

— Może być, nie zaprzeczam: lecz ja mam prawo do pewnych względów...

— Więc powiedz mi, Juleczko — mówi już łagodniej pułkownik, sadzając ją obok siebie na szeslągu — o co wam poszło?

— Alboż ja wiem o co!... Przyszedł czegoś skwaszony; ja mu pokazałam rysunek kapelusza, prosząc, żebyśmy wstąpili do sklepu i kupili taki, a on wystąpił z morałami, że ja jestem dziecko, jestem cacko... że mówię nie wiedzieć co...

— I cóż dalej, co dalej?...

— Powiedziałam mu więc, niech sobie szuka mądrzejszej żony.

— Hm... ostro powiedziałaś... ma racyę, ostro!

— Proszę wuja, ja nie umiem inaczej... jestem kobietą...

— Et, gdzie ty tam kobieta!

— A cóż?

— Dziecko, moja Julciu, dziecko...

— Mając lat siedmnaście...

— Naturalnie, że dziecko.

— W takim razie, to najlepiej nie wydawać mię za mąż, ale na pensyę jeszcze...

— I cóż dalej?

— Nic... Powiedziałam mu, że się nie pozwolę tyranizować ani teraz ani później... ukłonił się i poszedł.

— Jakto? nie przeprasza cię nawet?

— Ani słowa nie mówił. Żeby przynajmniej dla ceremonii przeprosił, ale nic; jak kamień twardy.

— Hm, hm... — powtarzał pułkownik, chodząc po gabinecie — hm...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Tak nawet wtedy, bo pokój dobrze przewietrzony, ogrzewa się z łatwością, podczas kiedy powietrze zepsute, zgęszczone i wiele trudniej się ogrzewa. — Przed zamiataniem należy zimą wybrać najpierw popiół z pieca ostrożnie, aby stąd powstały pył nie osiadał na sprzętach i rzeczach. Tak samo zamiatając podłogę, należy szczotkę ostrożnie unosić nad śmieciami. O ile na podłodze leży kobierzec, należy go przed zamiataniem ostrożnie, ale starannie zeszczotkować, odpowiednią szczotką, zawinąć brzegi o ile się da, ustawić na nim krzesła, stołki i mniejsze sprzęty. — Raz na tydzień koniecznie musi być kobierzec wytrzepany na dworze; małe kobierce, czy chodniki, należy trzepać codziennie.

Wycierając podłogę na mokro, owija się płat na szczotkę i przeciąga deskę po desce, wycierając także codziennie starannie pod łóżkami, szafami i t. d. Listwę około ściany nie wyciera się płatem na szczotce; trzeba płat zdjąć i w ręce trzymając, wycierać dokładnie wszelkie szpary i kąty. Wodę do wycierania podłogi trzeba zmienić koniecznie 2 razy, o ile pokój większy, to częściej. Na zakończenie, w czystej wodzie płat wyżdżąć mocno, aby teraz podłogę wytrzeć na sucho. Skoro podłoga przeschnie należycie, rozstawić sprzęty, rozwinąć ostrożnie zwinięty przed uprzątaniem kobierzec i miękką, wełnianą ścierką starannie ścierać pył z wszelkich znajdujących się sprzętów, cacek i książek. Ponieważ to praca mozolna, pochłaniająca dużo czasu, dla tego wystrzegajmy się rozkładania niepotrzebnych w mieszkaniu przedmiotów. Książki, które służyć winny tylko do czytania i nauki, a nie ozdoby, niech — niepotrzebne — zamknięte będą w szafie, bo wiadomo, że papier najwięcej pyłu chwyta, a wydobyć go ztamtąd najtrudniej.

W mieszkaniu porządnem, gdzie właścicielka dba o swoje i domowników rzeczy, nie zobaczymy nigdy sukien, ubrań, czy płaszczy lub kapeluszy porozwieszanych na ścianie i drzwiach, bo przedewszystkiem rzeczy niszczą się w ten sposób strasznie, a potem mieszkanie takie wygląda zawsze niesprzątnięte i w nieładzie.

Dla braku i drożyzny mydła nie można firanek prać obecnie często, to też chcąc je jak najdłużej utrzymać czyste, należy je kilka razy w kwartale wytrzepać dobrze, przy otwartem oknie.

Kwiaty to najmilsza ozdoba każdego, choćby najskromniejszego mieszkania, ale tylko wtenczas, jeżeli są dobrze utrzymane, świeże i czyste.

POLECENIA GODNE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

Roman Rola. **Henryka Sienkiewicza życie i zasługi.** Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojcha. Poznań 1917. Stron 8. Z portretem Sienkiewicza. Cena 1 mrk.

Książkę powyższą polecamy gorąco wszystkim czytelniczkom naszym. Przedstawia ona w słowach jasnych nietylko życie Sienkiewicza, jego zasługi i górującą w wszystkich jego pracach, ponad wszystkiem, prawdziwą miłość Ojczyzny, lecz zaznajamia nas, choć w krótkich słowach, z dziełami mistrza, uczy nas czytać książki jego i z nich należycie korzystać.

To też wierzymy, że przeczytawszy powyższą książkę, z większem zapałem i innem zrozumieniem zabiorą się czytelniczki nasze do powieści Siekiewicza, odczują to wszystko, co mistrz chciał obudzić w duszach i sercach naszych i z dumą poczują się dziećmi tego samego co i on, wielkiego, choć nieszczęśliwego narodu.

Książka Romana Roli w cenie bardzo przystępna, ozdobiona ślicznym portretem Sienkiewicza, oby była najstosowniejszym w tym roku podarkiem, przy wszelkich nadarzających się sposobnościach, oby była pierwszym kupnem za grosz wydany nieraz lekkomyślnie, na rzecz zbytkowną.

Legendy z życia świętych, Antoniny Domańskiej. Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha. Poznań 1917, stron 178. Cena mk. 3,40.

Legendy to rodzaj powieści, które każdy tak chętnie czyta, pełne zdarzeń cudownych z życia świętych. Powyższa książka opisuje ucieczkę Najśw. Rodziny do Egiptu, cudowne przebudzenie siedmiu braci śpiących, św. Jerzego pokonanie smoka, cuda św. Antoniego z Padwy, życie św. Kunegundy, królowej polskiej i Szymona z Lipnicy.

Legendy te polecamy gorąco czytelniczkom naszem, które czytając tę książkę, znajdą wiele chwil pożytecznych i miłą rozrywkę.

Z czasopism polecamy dla męskiej młodzieży naszej:

Przyjaciela Młodzieży, który prócz wielu ciekawych artykułów posiada zajmujący „dział gier".

Przedpłata roczna wynosi tylko 1,20 mk.

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu Stowarzyszeń.

Towarzystwo Kobiet pracujących w Lesznie.

Walne zebranie odbyło się wieczorem dnia 11 lutego przy bardzo licznym udziale członków. W nieobecności przewodniczącej, która się chorobą uniewinniła, zagaił ks. Dziubiński posiedzenie i odczytał porządek dzienny. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" powołano p. Alkiewiczową na sekretarkę walnego zebrania, na rewizorki kasy wybrano pp. Mizgalską i Żakową, które stwierdziły, że kasa znajduje się w porządku. Sekretarka i kasyerka odczytały sprawozdania roczne, poczem zabiera głos ks. wicepatron i stwierdza z wielkiem zadowoleniem, że Tow. wzrosło w ostatnim roku nietylko liczebnie, lecz także finansowo, za co należy się uznanie paniom z zarządu. Do zasilenia kasy Tow. przyczynił się także fundusz pozostały z przedstawienia „Jasełek". Ks. wicepatron dziękuje zarządowi za gorliwą i umiejętną pracę i prosi, aby Stowarzyszone, powstawszy z miejsc, wyraziły także serdeczne „Bóg zapłać". Następnie przystąpiono do wyboru zarządu i jednogłośnie obrano dawny zarząd. Zastępczynią prezesowej wybrano panią Bronikowską, ponieważ panna Anna Wysocka zbyt jest pracą obciążona. Stow. dopraszają się książek, ks. wicepatron przyrzeka, że biblioteka wkrótce będzie otwartą. Przez śmierć prezesa ks. Ciżmowskiego oraz p. Drąga „Czytelnia" znaczne poniosła straty. W komunikatach zarządu podaje się do wiadomości, że na przyszłem posiedzeniu 11-go marca wygłosi wykład pani Starkowa z Poznania. W końcu śpiewano kilka pieśni. O godzinie 10-ej zamknięto posiedzenie.

Sekretarka walnego zebrania.

Stowarzyszenie pracownic parafii Jeżyckiej w Poznaniu.

Walne zebranie odbyło się dnia 7 stycznia przy licznym udziale członkiń, oraz gości, w ochronce. Zebranie to było połączone w uroczystością imienin ks. wicepatrona Kosiaka. Kółko śpiewackie rozpoczęło uroczystość śpiewem chórowym „Nuże dziś zanućmy razem". Potem przewodnicząca p. Skołuda złożyła serdeczne życzenia czcigodnemu ks. wicepatronowi. Następnie życzenia wierszem wypowiedziała p. Szymańska. Deklamacyę wygłosiła p. Błoszykówna. Czcigodny ks. wicepatron za okazaną wdzięczność, wyrażoną w

życzeniach, podziękował serdecznie wszystkim Stow., również okazał swą radość za modlitwy na jego intencyę. Przytem zaznaczył, iż najmilszem mu będzie, jeżeli stowarzyszone chętnie przychodzić będą na zebrania, również przy wspólnej modlitwie zjednoczone pracować będą dla dobra Kościoła i społeczeństwa.

W dalszym ciągu udzielił głosu ks. wicepatron sekretarce do przeczytania protokółu z ostatniego zebrania. Potem przedstawiono kilka kandydatek. Następnie przystąpiono do odczytania sprawozdań rocznych sekretarki, skarbniczki i bibliotekarki. Nad rocznem sprawozdaniem sekretarki zabrał głos ks. wicepatron i wyraża swój żal, że tak mało wykładów wygłaszają stowarzyszone same; zachęca je do energicznej pracy i dobrej woli, a wtenczas liczba ich wykładów może się powiększyć. Z sprawozdania bibliotekarki dowiedziałyśmy się, że na 335 książek przeczytano 1031. Następnie wyraził ks. wicepatron zarządowi serdeczne Bóg zapłać za prace, około Tow. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu i komisyi kontrolowej; zarząd, pomimo wyboru, pozostał ten sam, oprócz podskarbniczki p. J. Biegałówney, w miejsce jej obrano większością głosów p. K. Błoszykównę. Do komisyi kontrolowej obrano pp. Szymańską, Kaliszanównę i Owczarkównę. W komunikatach zarządu radzono nad zniesieniem kasy chorych w naszem Tow. na co Stow. się zgodziły, również zgodziły się na płacenie dotychczasowej składki miesięcznej na pewien czas. Poczem nastąpiły piękne deklamacye pp. Szymańskiej i Shroeterównej. Po odpowiedziach na skrzynkę zapytań, zachęcał ks. wicepatron, ażeby Stow. liczniej przychodziły na zebrania, życząc powodzenia i pomyślności na ten rok. Sekretarka.

Towarzystwo Kobiet Pracujących w Tarnowie.

urządziło dnia 18. b. m. wieczornicę Sienkiewiczowską.

Program był obfity, a przedewszystkiem przyczynił się do urozmaicenia p. dr. Rydlewski, recytując kilka ustępów z dzieł Mistrza.

Z kół ziemiańskich niestety, jak zawsze, na uroczystości nasze, pomimo, iż mają tak wzniosły cel, mało przybyło.

Dochód wynosi 250 mk., który wysłano do kasy arcybiskupiej na „Bezdomnych".

M. Stepczyńska, sekretarka.

Dalsze sprawozdania umieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze. Redakcya.

Pokwitowanie.

W dniach 20-go, 21-go, 27-go i 28-go stycznia, oraz 4-go lutego br. odbyło się w Tucznie przedstawienie „Towarzystwa kobiet pracujących w Tucznie" na głodne dzieci w Królestwie. Przedstawienia te przyniosły 1004, 30 mk., w miejsce biletów złożono na moje ręce 317 mk., tak iż razem zebrałyśmy 1321,30 mk. Koszta przestawień wynoszą 39,20 mk., w kasie towarzystwa zatrzymałam 32,10 mk., resztę t. j. 1250 mk. odesłałam do redakcyi „Dziennika Kujawskiego" dla komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem z przeznaczeniem: na głodne dzieci.

Wszystkim hojnym ofiarodawcom oraz tym, którzy bytnością swoją na przedstawieniach przyczynili się do zebrania tak znacznej sumy, Zbigniewowi Toporowi za napisanie sztuczki p. t. „Sieroty", p. organiście Rogozińskiemu —za wyuczenie śpiewów oraz wzięcie udziału w przedstawieniu, pannom i dzieciom za wytrwałą pracę przy uczeniu się i wykonaniu ról, paniom Rogozińskiej, Gawrońskiej i Szulcowej za pełnienie obowiązków kasyerek, a zwłaszcza za tak trudne utrzymywanie porządku przy wejściu, składam w imieniu głodnych dzieci serdeczne „Bóg zapłać". Świadomość, iż obtarli łzy głodu z tylu wynędzniałych twarzyczek, będzie im lepszą od słów nagrodą. J. Wichlińska z Tuczna

przewodn. Tow. kob. prac. w Tucznie.

* * *

Oto nazwiska osób, które brały udział w przedstawieniu:

Pan organista Rogoziński, członkinie „Tow. kob. pracuj. w Tucznie": Agnieszka Ferchówna, Konstancya Kopydłowska, Helena Drelichówna, Hanna Mostowska, Weronika Ciszewska, Stanisława Burdelakówna, Józefa Mikulska i Stanisława Plewianka z Tuczna, Helena Witkówna i Katarzyna Czerniakówna z Mierzwina, Pelagia Rogalska z Wojdała.

Dzieci członkiń: Wanda Jędrzejczakówna, Anna Rogozińska, Jadwiga Maciejewska, Jagusia Szulcówna, Rózia Śniegocka, Hania Wichlińska, Stachu Caban, Stachu Nowak, Jasiu Błaszak i Szczepan Kopydłowski z Tuczna, Pelasia Gawrońska i Scholka Stolarska z Hub Tuczyńskich.

Ogłoszenia.

Tow. „Oświata i Praca" w parafii św. Łazarza.

Szanownym członkom Tow. naszego podajemy do wiadomości, iż msza św. oraz wspólna komunia św. odprawi się w niedzielę, dnia 11-go marca o godzinie 9-tej.

Uprasza się, aby stowarzyszone wszystkie z tej sposobności skorzystały. Zarząd.

†

(Spóźnione.)

Dnia 7-go lutego 1917 zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Małgorzata Kramerówna.

Zmarła należała do

Tow. Kobiet prac. w Owińskach.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

†

(Spóźnione.)

Dnia 14-go lutego 1917 zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, ś. p.

Jadwiga Kijakówna

w 20-tym roku życia. — Zmarła należała do

Towarzystwa „Oświata i Praca" w parafii św. Łazarza.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

Czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.